Nr. 173 We Lwowie, — Wtorek, dnia 27. lipca. Rok 1897.

Wychodzi dwa razy dziennie
z wyjątkiem niedzieli
rano o godz. 7½ i popołudniu o godz. 3.

Prenumerata we Lwowie:
miesięcznie . . . . . 1 zł. — ct.
z dostawą do domu . . 1 „ 20 „
z dwukrotną dostawą do domu 1 „ 30 „

Prenumerata na prowincyi:
miesięcznie . . . . 1 zł. 10 ct.
kwartalnie . . . . 3 „ 30 „

z dwukrotną wysyłką:
miesięcznie . . . . 1 zł. 35 ct.
kwartalnie . . . . 4 „ — „

SŁOWO POLSKIE

Wydanie poranne.

Prenumerata
wynosi:
w Niemczech miesięcznie 1 zł. 50 ct.
w innych krajach „ 2 „ — „

Ogłoszenia
(inseraty)
za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct

Numer pojedynczy:
We Lwowie: Na Prowincyi:
wydania rannego . . 2 ct. 3 ct.
„ wieczornego . . 3 „ 4 „
oba wydania razem . . 4 „ 6 „

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką. | WYDAWCA: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI. | Adres „Słowa Polskiego“: Lwów, ul. Karola Ludwika 13, Telefonu Nr. 402

We Lwowie, 26 lipca.

Do Cieszyna! Taki odzew rozbrzmiewa dziś po całym kraju. To, co my tutaj wypowiadamy, czuje cała Polska.

Wszyscy mamy to uczucie, że naszym braciom na Szlązku krzywda się dzieje. Prześladują nasz język w jego prastarej kolebce, łamią przyznane nam konstytucyą prawa swobodnego rozwoju narodowościowego, jakżeby Polacy na Szlązku wyjęci byli z pod prawa drwią z nas w żywe oczy, łudząc nas z roku na rok próżnemi obiecankami.

Przebrała się miara cierpliwości polskiego ludu na Szląsku, lecz nietylko na Szląsku — przebrała się miarka naszej cierpliwości w Galicyi. Niechaj sobie rząd nie myśli, że nas to nie obchodzi i że społeczeństwo polskie znosić będzie cierpliwie dzisiejszy stan ucisku i bezprawia na Szląsku.

Nie, tego dłużej społeczeństwo polskie nie zniesie. Wzywamy posłów polskich do Rady państwa, aby o krzywdy ludu polskiego na Szląsku głośno i bezwzględnie upomnieli się.

Umiał rząd hr. Badeniego dla Czechów wydać rozporządzenie językowe może zdobyć się na rozporządzenie językowe dla Polaków na Szląskn.

Jest to niesłychaną ironią, żeby w kraju, w którym 180.000 Polaków mieszka, rządziła garstka 40.000 prusofilskich Niemców; żeby w kraju polskim istniał niemiecki język urzędowy w zarządzie, w sądzie i w urzędach, nawet w tych urzędach, które ściągają z ludności polskiej podatki.

Domagamy się wprowadzenia na Szląsku cieszyńskim języka urzędowego polskiego. Mamy zdaje się prawo żądać tego od gabinetu, w którym trzech Polaków zasiada. Stan obecny jest na Szląsku nietylko bezprawny, jest i bezsensowny. Domagamy się średnich szkoł polskich, utrzymywanych kosztem państwa dla polskich dzieci na Szląsku.

Minister Gautsch dał t. zw. słowo honoru polskim posłom, że gimnazyum cieszyńskie otrzyma prawo publiczności — tymczasem słowo to . . . zawiesił.

Domagamy się, żeby posłowie polscy głośno zaprotestowali przeciw tej polityce dwulicowości.

Na jutro, wtorek wieczorem zwołane jest we Lwowie zgromadzenie ludowe, celem wysłania delegatów na wiec cieszyński. Jeżeli idzie o demonstracyę stolicy, to dobrze, niech stolica demonstruje, że się z dzisiejszą polityką panów ministrów wobec Szląska nie zgadza. Lecz obowiązkiem jest posłów do Rady państwa z miasta Lwowa, stanąć na wiecu cieszyńskim i dlatego wzywamy ich, aby w dniu 1 sierpnia spełnili swój obowiązek.

Kraków wysela swych delegatów, a nadto krakowscy posłowie do Rady państwa będą osobiście w Cieszynie.

Radzibyśmy, żeby niedzielna demonstracya odbyła się poważnie, życzylibyśmy, aby była zarazem nauką i przestrogą dla rządu, że sprawy Polaków na Szlązku są naszemi własnemi sprawami i że kto chce mieć poparcie Koła polskiego, ten musi liczyć się z Polakami na Szlązku i uwzględniać ich sprawiedliwe żądania.

Jesteśmy głęboko przekonani że sprawa cieszyńskiego gimnazyum, może być wywalczoną, lecz równocześnie musimy stwierdzić, że wywalczoną ona może być przez ludzi celu świadomych: energicznie żądania swe stawiających — przez *Beschwichtungshofratów*, może być sprawa szląska zabagnioną. Na dziś jedno hasło: do Cieszyna!

KRONIKA.

Ks. kardynał Sembratowicz ma się już lepiej i niezadługo zamierza wyjechać na dalszy wypoczynek letni, jednakowoż już nie do Podlutego, ale do Uniewa.

P. Wł. Spasowicz, znany adwokat petersburski i współredaktor *Kraju*, bawił przez wczorajszy dzień we Lwowie.

W sprawie złożenia serca Kościuszki na zamku w Rapperswylu rozesłano po Lwowie następującą odezwę:

Rodacy! Dnia 11 sierpnia b. r. zostanie poświęconem mauzoleum na zamku w Rapperswylu (w Szwajcaryi) i złożonem w temże serce największego i najszlachetniejszego z synów Polski, niezapomnianego bohatera z pod Racławic, ś. p. Tadeusza Kościuszki.

Wszystkie dzielnice Polski i wszystkie stany w tym dniu wysyłają tam swoich delegatów. nie braknie nawet kmiotków, których wielki Naczelnik tak ukochał, nie braknie reprezentantów młodzieży akademickiej; między młodzieżą rękodzielniczą tylko cicho dotychczas o tej sprawie, przecież należałoby, aby i ona przez wysłanie kogoś ze swojego grona dała wyraz hołdu pamięci wodza w sukmanie, dała dowód niewygasłego patryotyzmu. — Stolica kraju, Lwów, winien dać w tym wypadku inicyatywę, winien być pierwszym!

Odzywamy się przeto do wszystkich polskich stowarzyszeń rzemieślniczych, aby sprawę tę podjęły i przez wyasygnowanie pewnej kwoty na koszta podróży delegata, które wyniosą do 100 zł, umożliwiły wysłanie go do Rapperswylu.

Komitet zawiązany w tym celu, po otrzymaniu oświadczeń ze strony stowarzyszeń zwoła zebranie, na którem nastąpi wybór delegata.

Nie wątpimy, że głos nasz znajdzie szczere poparcie ogółu rzemieślników polskich i że uroczystość ta narodowa nie odbędzie się bez naszego współudziału.

Za komitet: *Baczyński Józef*, prez. Tow. Kilińskiego; *Lech Antoni*, sekr. Tow. „Gwiazda“; *Malecki Władysław*, wiceprez. Tow. Kilińskiego; *Zagórski Wincenty*, skarbnik „Gwiazdy“; *Wilhelm Jabłoński*, sekr. Tow. Kilińskiego; *Szeremeta Józef*, dyr. stow. „Skały“; *Kupczyński Edward*. cechmistrz korp. rymarzy; *Teliczek Jan*, cechmistrz korp. szewców; *Krupski Jan*, zast. cechmistrza korp. malarzy; *Stopiński Karol*, redaktor *Kolejarza*; *Korosteński Zygmunt*, redaktor przemysłowo-handlowej *Dźwigni*; *Jakóbczyński Wiktor*, sekr. stow. „Skały“.

Odznaczenie. Cesarz zezwolił podkomorzemu i sekretarzowi namiestnictwa we Lwowie, Władysławowi Józefowi Jackowskiemu-Fedorowiczowi, przyjąć i nosić honorowy krzyż kawalerski niezawisłego Zakonu Johanitów.

Mianowania Ministerstwo handlu zamianowało praktykanta rachunkowego Józefa Wolskiego, asystentem rachunkowym w departamencie rachunkowym Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie, tudzież nadało Janowi Miękisińskiemu, kontrolorowi pocztowemu w Krakowie, posadę zarządcy urzędu pocztowego i telegraficznego w Chrzanowie.

Prezydyum krajowej Dyrekcyi skarbu zamianowało tytularnego wachmistrza żandarmeryi Franciszka Schneidera i ukwalifikowanego byłego wachmistrza Józefa Michaleka, kancelistami w XI. klasie rangi w galicyjskiej prokuratoryi skarbu.

Oficer po cywilnemu w opałach Wczoraj wieczorem krążyły po Lwowie sensacyjne wieści o aresztowaniu na głównym urzędzie pocztowym urzędnika tutejszej komendy korpuśnej. Po dokładnem zbadaniu tej sprawy, dowiadujemy się następujących, z najwiarogodniejszego źródła zaczerpniętych szczegółów.

Oto, na główny urząd pocztowy do działu *poste restante* zgłaszał się wczoraj kilkakrotnie młody człowiek w jasnem ubraniu, który w sposób trochę arogancki dowiadywał się, czy nie nadszedł list wartościowy *poste restante* pod adresem porucznika X

Fakt ten wydał się kontrolorowi p. K. podejrzanym, wobec czego zażądał interwencyi policyi, i gdy p. X o godzinie 6 wieczorem, znowu pojawił się u okienka w gmachu pocztowym agent policyi zażądał w imieniu prawa od p. X., ażeby udał się z nim do dyrekcyi policyi.

Tam dopiero cała tajemniczą mgłą osłonięta afera wyjaśniła się

Oto, p. X. jest oficerem, ale w nieczynnej służbie, wskutek czego munduru nie nosi i rzeczywiście pełni obowiązki urzędnika w tutejszej komendzie korpuśnej.

Zawezwany telefonicznie kapitan Mitscke stwierdził ten fakt, wobec czego biednego „oficera po cywilnemu“ radca dworu Krzaczkowki przeprosił za przykrości, wywołane otrożnością urzędnika pocztowego, którego postępowanie zresztą było ściśle zastosowane do instrukcyi służbowej

Ukarany Don-Juan. Pan K. czuły na kobiece wdzięki, postanowił skorzystać z tak dogodnej sposobności, jaką nadarza... pogrzeb w czasie deszczu i ofiarował pani A. Ch., postępującej onegdaj za konduktem, swe ramię i parasol. Pani Ch odrzuciła propozycyę p. K. a na natarczywość Don Juana odpowiedziała wprost, że jest mężatką. Gdy jednak p K. nie odstąpił od swej propozycyi, wówczas pani Ch., chcąc uwolnić się od natręta, powiedziała mu jakieś grzeczne słówko a to podziałało na p. K. w ten sposób, że z lwa salonowego zrobił się w jednej chwili nowożytny rycerz, który odważył się kobietę uderzyć parasolem. Wywiązała się uliczna bójka pomiędzy kobietą a mężczyzną. Pani Ch. chciała przytrzymać łobuza by go oddać w ręce policyi — policyanta jednak nie było i Don Juanowi udało się wyrwać i schronić do cukierni Grossa. Panią Ch. opuściły siły i omal, że nie zemdlała Ktoś z usłużnych znajomych dał znać o całym wypadku mężowi. Ostatni przybył w tej chwili na miejsce. Rozpoczęto poszukiwania i po chwili wydobyto bladego rycerza z pod stołu, gdzie się ukrywał. Widząc przewagę i wziąwszy jednego z obecnych za ajenta policyjnego, dał się wsadzić do karetki i odwieść na inspekcyę policyjną. Epilog, rozegrany na policyi był zupełnie zwyczajny, postanowiono bowiem sprawę całą oddać sądowi, co się jednak działo w karetce, o tem mógłby wiele powiedzieć p. Ch., który uważał za stosowne popuścić wodze oburzeniu i nic poprzestał tylko na gołosłownych wyrzutach

Jak się dowiadujemy, pani Ch. ciężko zaniemogła i pozostaje pod opieką lekarzy.

Bankiet sezonowy. Gwarno i wesoło było wczoraj wieczorem w kasynie miejskiem. Oto, nie pocieszeni słomiani wdowcy i znudzeni ogórkową kanikułą kawalerowie, urządzili sobie wspólny składkowy bankiet, przy dźwiękach wojskowej orkiestry 30 pp. Do stołów zasiadło kilkadziesiąt osób. a toasty posypały się jak z rogu obfitości.

Znikła bez śladu 13-letnia Marya Haszowska uczenica trzeciej klasy i od trzech tygodni nie pokazuje się w domu rodziców Strapiona matka uprasza wszystkich, którym byłoby cokolwiek wiadomem o jej córce, ażeby dali znać o tem do M. Sowińskiego przy ul. Szeptyckiego liczba 4.

Bijatyki uliczne i szynkowniane dały ubiegłej doby wiele zajęcia stacyi ratunkowej, którą w przeciągu 24 godzin wzywano 12 razy. Najciężej pobitych przewieziono na stacyę i tam opatrywano. Byli to: Franciszek Reiter, kamieniarz, Katarzyna Szczoczuk, zarobnica lat 43 i piekarz Karol Pański. Prócz tego opatrzono N. N. czeladnika introligatorskiego, poparzonego kwasem solnym.

W napadzie epileptycznym padł wczoraj w ulicy Hoffmana, cieśla Jan Żuk tak nieszczęśliwie na bruk; iż ciężko się kilkakrotnie w głowę skaleczył. Wezwano pogotowie stacyi ratunkowej, które po opatrzeniu ran oddało go opiece domowej.

Wybryki żołnierskie Ubiegłej nocy zaszedł ponownie oburzający fakt pokłucia bagnetami bezbronnego zarobnika Karola Pańskiego w jednej z szynkowni przy ul. Szpitalnej.

Piekarz Pański zabawiał się w tej szynkowni z swymi przyjaciółmi, gdy po północy weszło tam kilku żołnierzy, w gronie których był również jeden ze znajomych Pańskiego. Podpici żołdacy przysiedli się do stołu i zoczywszy pieniądze u P. poczęli się domagać od niego napitku Powstała sprzeczka, wśród której rozdrażnieni żołdacy pocięli Pańskiego bagnetami.

Dwie rany na głowie 6 i 7 cm. długie, sięgające aż do mózgu opatrzyła stacya ratunkowa

Śledztwo policyjne w toku; dziennikom w policyi o wypadku informacyi nie udzielono.

Nieszczęśliwe pożycie małżeńskie zarobników Pikarskich znalazło wczoraj epilog na inspekcyi policyjnej. Mąż przyszedł ze skargą na żonę i teściową, które go miały okraść do tego stopnia, że go pozbawiły najniezbędniejszych części ubrania; natomiast żona, upraszała komisarza policyi o uwolnienie jej od męża, „który ją chce zadusić“. Na razie stanęło na tem, że żona z teściową opuszczają zapalczywego zarobnika, który w zamian otrzyma zabrane mu rzeczy. Pikarski odgrażał się, że „żonę żandarmami sprowadzi“.

Chrzcielnicę alabastrową dłuta prof. Marconiego, dar p. Bromilskiego dla kościoła w Schodnicy, można oglądać przez parę dni w handlu p. Bromilskiego w Grand Hotelu.

Ogłoszenie konkursu. Rektorat szkoły politechnicznej ogłasza konkurs celem obsadzenia posady asystenta przy katedrze budownictwa wodnego w szkole politechnicznej we Lwowie. Ta posada, z którą połączone jest wynagrodzenie roczne w kwocie 600 zł., będzie nadaną przez grono profesorów od 1 października 1897 na przeciąg lat dwu.

Po latach trzech! *Kurjer stanisławowski* donosi: Policya stanisławowska wyśledziła i przyaresztowała wyrobnicę Rozalię Szyjewicz, która porodziwszy przed trzema laty dziecię w Zagwoździu, w dwa miesiące po urodzeniu zamordowała je i w ziemi zakopała. Gdy zbrodnia wyszła na jaw, nie można było przekonać się, czyje dziecię zamordowano. Dopiero teraz, gdy wyrodna matka, która wówczas była znikła, pojawiła się, po nitce doszło się do kłębka i zbrodniarkę ujęto, oddając ją do sądu

Kobiet literatek i dziennikarek Francya liczy 2150, z pomiędzy których 1000 pisze nowele, 200 oddaje się liryce. 150 poświęca się literaturze pedagogicznej. Malarek i rzeźbiarek Francya posiada 700.

Wspaniała pensya. Primaballerina, paryzka, słynna z piękności panna Cleode Mérode, zakontraktowana została na występy do Nowego Yorku za skromną sumę miesięcznie — 45.000 franków.

Sześćsetną rocznicę istnienia, jako miasto obchodzić będzie m. Gniew w Prusach zachodnich.

Ciekawy szef policyi! Miasto Vandsbeck pod Hamburgiem osobliwego miało szefa policyi, w osobie b. oficera pruskiego, Schowa, który rządził sobie w mieście, jak jaki basza turecki. — Urzędników za drobne przewinienia w mieszkaniu swojem karał w szczególniejszy sposób, a mianowicie kazał im kłaść się przez poręcz kanapy, poczem przystępował do egzekucyi trzepaczką. — Pewien urzędniczek zmaltretowany w ten sposób, rozchorował się na dobre. Rzecz się wykryła, a ciekawy szef policyi zawieszony jest w urzędzie i pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. Nieprawdopodobne, a jednak prawdziwe.

Ze sportu.

Wielka nagroda m. Wrocławia w sumie 30.000 marek, została rozegrana dnia 18 bm. Wyścig zapowiadał się ciekawie, ponieważ zapisaną była znaczna liczba koni, w tej liczbie „Ronacher“ i „Pannret,“ ostatecznie jednak stanęły do startu tylko dwa rumaki: „Lebemann“ z królewskiej stadniny pruskiej i znany „Wolkenschiebor“ księcia Hohenlohe-Oehringena. Dystans był 2200 m. Zwyciężył „Lebemann“.

Wyścigi w. . nocy. W Cambridge, Mass. (Ameryka półn.) zaprowadzono pewną nowość w dziedzinie sportu. Odbywają się tam w Charles River Parku wyścigi bicyklowe w nocy, przy świetle elektrycznem. Cieszą się one wielkiem powodzeniem. Nie jest to zresztą w Ameryce nowość bezwzględna. W kilku już miejscach, jako to w New Orleans, Hawthorne, Ind. itp. odbywały się wyścigi konne przy świetle lamp elektrycznych, wieczorem.. Zapewne dla sportsmenów, zbyt zajętych we dnie...

Przyrząd do startowania koni był niedawno podczas wyścigów próbowany w Newmarkt (w Anglii), próba jednak nie powiodła się. Przyrząd składa się z długiego sznura, przeciągniętego przez tor za pomocą odpowiedniej maszyny, na wysokość głowy końskiej. Na dany znak, sznur za pomocą sprężyny zostaje podniesiony w górę i konie mają wtedy razem ruszyć. Konie jednak przestraszyły się raptownem zniknięciem sznura i tylko dwa ruszyły naprzód, a reszta w tył zawróciła

Król Milan, jak donosi londyński *Sportsman*, zakłada w Wiedniu stajnię wyścigową.

Na wyścigach na Kołomiażskim torze w Petersburgu d. 20 lipca znów zwyciężyły dwa konie polskich hodowców. Nagrodę 1.500 rubli w biegu drugim zdobyła „Błyskawica“ ks. Lubomirskich. Nagrodę Lewaszowską w sumie 1.000 rubli otrzymał „Imp“ hr. M. Zamoyskiego.

Eclipse-Stakes. Dnia 15 lipca w parku Sandawn w Anglii. odbył się jeden z najciekawszych wyścigów angielskich t. z. „Eclipse Stakes“ Bieg ten dla trzylatków i koni 4-letnich, na przestrzeni 2000 m., gromadzi zwykle wybór koni Nagroda 10.000 funtów szt. (120.000 zł).

Tym razem zdobył ją 4-latek ks. Walii, zwycięzca na Derby roku zeszłego „Persimmon“. Drugim przyszedł do mety trzylatek lorda Roseberry „Velasquez“, trzecim „Bay Ronald“ p. Philipsa.

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

„Hanusię“, Adama Szymańskiego, zaczęła drukować wiedeńska *Arbeiter Zeitung* w swym felietonie.

Wydawnictwo jubileuszowe Moniuszki. Z Warszawy donoszą: „Kochanka hetmańska“ — pod tym tytułem do powieści Lucyana Siemieńskiego Moniuszko w r. 1854, w czasie pobytu w Wilnie, napisał uwerturę na fortepian, na cztery ręce. Zarząd sekcyi Moniuszki w warsz. Tow. muzycznem dzieło powyższe, odnalezione w papierach przez rodzinę mistrza, wydał obecnie na widok publiczny. Jest to czwarte z rzędu wydawnictwo sekcyi w r. b., dokonane dla uczczenia 25 rocznicy śmierci Moniuszki. Cykl tych pamiątkowych wydawnictw z r. b. zamkną „Sonety krymskie“, obecnie drukujące się na orkiestrę, sola, chóry, z dodaniem wstępnego artykułu w językach polskim i niemieckim, pióra dr. Jana Karłowicza i portretu Moniuszki w większym formacie, z podpisem. Głosy wokalne, dla większego rozpowszechnienia tego arcydzieła twórcy „Halki“, będą miały teksty w czterech językach: polskim, rosyjskim, niemieckim i włoskim.

Z sądowej sali.

Zamordowanie Anny Simon.

(*Telegramy „Słowa Polskiego“.*)

Filipopol 27 lipca. W procesie Boiczewa o zamordowanie Anny Simon, odmówił trybunał z przyczyn formalnych wnioskowi obrony, by przesłuchano syna Kanazirskiego, jako uczestnika wieczerzy, w której rzekomo Boiczew miał brać udział, a która odbyła się właśnie w krytyczny wieczór.

Następnie przesłuchano czterech lekarzy, jako rzeczoznawców. w ich liczbie prezydenta Izby, Jankulowa.

Z zeznań ich wynika, że Anna Simon została już jako trup wrzuconą do wody.

Filipopol 27 lipca. W dalszym ciągu procesu Boiczewa, lekarze dali wczoraj opinię, iż zachloroformowanie w sposób taki, jak to przypuszcza oskarżenie, jest niemożebnem. Rzeczoznawcy co do pisma objaśnili, iż nie są w stanie poznać charakteru pisma Boiczewa w mniemanym jego liście do Anny Simon, w którym była ona zaproszoną na *rendez-vous.*

Na żądanie przedstawiciela oskarżenia prywatnego i oskarżonego Nowelicza, sąd udał się wczoraj popołudniu wraz z oskarżonymi, w 15 powozach, w asystencyi konnych żandarmów, na miejsce spełnienia zbrodni. Nowelicz i Bogdan powtórzyli swe zeznania, Boiczew nie otworzył nawet ust. Dziś przemówienia oskarzycieli i obrońców.

Wyścigi w Rymanowie.

(*Telegram „Słowa Polskiego“.*)

Rymanów 26 lipca. Drugi dzień wyścigów udał się daleko lepiej, aniżeli pierwszy. Od południa pogoda. Śród publiczności znaczne zainteresowanie

W biegu pierwszym „Licho“, stada Ostoia-Ostaszewskiego, obiegła tor sama — i naturalnie zdobyła nagrodę.

W biegu drugim wygrał „Znicz“ p. T. Pohoreckiego czterema długościami: drugim był „Krzyżak“ p. J. Mazewskiego. Biegały trzy konie.

W biegu trzecim wygrała „Licho“ lekko trzema długościami konia; drugi był „Metal“ por. E. Kollera Biegały trzy konie.

W biegu czwartym zwyciężyła „Wiosna“ p. T. Pohoreckiego — wstrzymywana; drugą była „Mia“ p. T. Kozłowskiego; trzecim „Broisz“ rotm. W. Kundla. „Kania“ por. Kollera upadła. Biegało pięć koni.

W biegu piątym wygrała „La marquise“ hr Emmy Załuskiej dwiema długościami; druga „Duchesse“ p. A. Gorajskiego. Biegały trzy konie.

W biegu kłusowym zwyciężył p. Kozłowski w 15 minut 12 sek.; drugim był p. Kruszewski w 16 m. 43 sek P. Wojciechowski zwrócił z toru.

W biegu pocieszenia biegało siedm koni. Wygrał „Budrys“ ze stada Ostoia Ostaszewski, dwiema długościami; drugi był „Skrzetuski“, trzeci „Bellwether“, czwarty „Kuglarz“

Totalizator: trzeci bieg 5:7; czwarty 5:8. piąty 5:20. W biegu ostatnim 5:19. Wieczorem odbył się bal.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Wiedeń 27 lipca. Słoweński poseł do Rady państwa. Hugo Berks, zdając sprawę swym wyborcom z przebiegu kwestyi cylejskiej, oświadczył, że zarówno od ministra prezydenta, jak ministra oświaty, otrzymał w tej sprawie jak najbardziej uspokajające zapewnienia. Gdyby okazała się sprzeczność pomiędzy obietnicami pp. ministrów a najnowszemi rozporządzeniami, nie omieszka on wyciągnąć ztąd najdalej sięgających konsekwencyj.

Wiedeń 27 lipca. Ugoda pomiędzy wszystkiemi rafineryami cukru i fabrykami surowca cukrowego całej monarchii, tworząca ogólny kartel industryi cukrowej, została wczoraj podpisaną. Tym sposobem ma także kartel, który zawarły pomiędzy sobą rafinerye cukru obu połów monarchii, moc prawnie obowiązującą. Oba kartele obowiązywać zaczynają z dniem 1 listopada na przeciąg lat pięciu

Wiedeń 27 lipca. Wydawana w Poli *Giovino Pensiero* podaje wiadomość, że w Pisino (Mitterburg) ma powstać słowiańskie gimn. jako kompensata za zniesiony zakład cylejski i podnosi przeciwko temu protest. Włosi nie uprawiają systematycznej opozycyi przeciw rządowi, ale niechże ich rząd nie prowokuje.

Niech powstają gimnazya słoweńskie w Lublanie, Krainburgu. Adelsbergu lub Marburgu — byle nie na ziemi włoskiej, w takim bowiem razie posłowie istryjscy otrzymają polecenie. by oponowali rządowi na sposób Niemców czeskich.

Liberec (Reichenberg) 27 lipca. Dziś popołudniu odbyły się obrady przewodnictwa XV. okręgu niem gimnastycz. Na porządku dziennym był między innymi, jako najważniejszy przedmiot obrad. wniosek dra Hirtha z Auspitz: „Przewodnictwo XV okręgu uznaje za rzecz konieczną, iżby przyjmowano do stowarzyszenia tylko Niemców pochodzenia aryjskiego i zaleca wszystkim innym okręgom by przeprowadziły w czasie do najbliższego wiecu w tym duchu zmianę swych przepisów“.

Wniosek ten wywołał długą dyskusyę, w której zaznaczyli swe stanowisko także żydowscy członkowie stowarzyszenia. Między innymi podniósł delegat wiedeński Singer, że żydzi nie pozwolą nikomu, by im odmawiał patryotyzmu i że żydowscy gimnastycy tak samo, jak inni. przybyli do Liberca dla zaznaczenia swych narodowych przekonań

Ed. Strache goraco przemawiał przeciw wnioskowi Hirtha. podnosząc, że zwłaszcza w tej chwili nie byłoby stosowne wnosić zarzewia waśni w wielką korporacyę gimnastyków niemieckich.

Poczem wniosek Hirtha odrzucono.

Karłowiec 27 lipca Na wczorajszem posiedzeniu serbskiego kongresu kościelnego wezwał komisarz rządowy Nikolicz, by kongres, skoro niepodobało mu się przyjąć prawnego, zatwierdzonego przez króla porządku obrad, wybrał jeszcze na tem samem posiedzeniu komisyę. która wzięłaby pod obrady przedłożony projekt ustawy kościelnej a następnie zdała sprawę z swych obrad kongresowi. Po tem sprawozdaniu kongres obowiązany będzie wszystkie inne sprawy odsunąć na bok, a ustawę kościelną wziąć pod obrady.

Kongres w milczeniu wysłuchał tej enuncyacyi, poczem przewodniczący, patryarcha Brankowicz, zamknął posiedzenie.

Karłowiec 27 lipca. Kongres koscielny przyjął bardzo znaczną większością wniosek wiceprezydenta Zivkovicsa: „Kongres wyraża z naciskiem wierność i uczucia wiernopoddańcze dla monarchy, ale w odwołaniu się do prawnie przynależnej kościołowi serbskiemu autonomii, oswiadcza, iż i nadal nie cofnie swych żądań, a tem bardziej stoi silnie przy porządku dziennym, uchwalonym 24-go lipca.“

Nikolicz pisemnie zawiadomił kongres, iż dziś ukaże się osobiście na posiedzeniu i przedłoży dalsze oświadczenia

Budapeszt 27 lipca. Na razie sytuacya wyjaśnia się Banffy powrócił wczoraj popołudniu z Ischlu i zawiadomił swych stronników, iż rząd upiera się przy swym pierwotnym zamiarze, że nie myśli wdawać się z opozycyą w kompromisy, że pragnie przedłużyć czas obrad o godzinę dziennie, a gdyby opozycya także przeciw temu wnioskowi urządzić chciała obstrukcyę, rząd nie omieszka sprobować ostrzejszych środków, lecz zażąda od Izby, by uchwaliła zmianę regulaminu obrad i kloturę.

Londyn 27 lipca. Głoszą z dobrze poinformowanego źródła, że ostatnie poufne konferencye ministra kolonij Chamberlaina z premierem kolonij, mające na celu ściślejsze związanie kolonii z państwem macierzystem. zrobiły kompletne fiasko. Każdy z podniesionych punktów został w rezultacie załatwiony negatywnie.

Berlin 27 lipca. Strzelec-artysta, Georg Krüger, który miał to nieszczęście, że popisując się tz. strzałem Tella, zabił przed dwoma miesiącami na przedstawieniu swoją 19-letnią narzeczoną, Maryę Witti stawał wczoraj przed sądem i skazany został na 6 miesięcy więzienia.

Madryt 27 lipca. Królowa rejentka i infantki znalazły się wczoraj w niebezpieczeństwie. W lasku, dokąd wybrały się na przejażdżkę, polowano. Cały nabój śrutu przebiegł tuż obok królewskiej rodziny.

Konstantynopol 27 lipca. Co do trudności, jakie nasuwa uregulowanie, sposobu wypłaty odszkodowania wojennego, ścierają się ze sobą wśród ambasadorów dwa przekonania. Jedni sądzą, że byłoby lepiej, gdyby Grecya jednorazowo zapłaciła całą sumę. aby Tesalia zaraz dostała się napowrót w jej ręce.

Oczywiście mogłoby to się stać jedynie przez zaciągnięcie pożyczki przy pomocy grupy finansistów. W takim razie musiałaby też Grecya natychmiast podjąć się płacenia niemałych oczywiście odsetek.

Inni natomiast obawiają się, że w tym wypadku jeszcze dotkliwszych krzywd doznaliby dawni wierzyciele państwa. Reprezentant Niemiec oświadcza się przeciw natychmiastowej całkowitej wypłacie odszkodowania i ratalnemu umorzeniu następnie długu.

Większość ambasadorów, pragnąc, by jak najszybciej dokonana została ewakuacya Tesalii, oświadcza się przeciw wnioskowi Niemiec, a za natychmiastową wypłatą całego odszkodowania.

Tak czy owak jasnem jest dla ambasadorów, że Grecya tylko w takim razie zaciągnąć może pożyczkę, jeżeli owa pożyczka otrzyma gwarancye międzynarodowe, t. j. jeżeli nad finansami włoskimi roztoczy Europa nadzór przez wysłanie europejskich delegatów do greckiej administracyi długów państwowych.

Co do szczegółów jeszcze nie doszło do porozumienia między ambasadorami.

Konstantynopol 27 lipca. Wczoraj odbyło się w Bujukdere zebranie ambasadorów, w Tofane zaś trzynaste posiedzenie konferencyi dla rokowań pokojowych.

Pogłoska, jakoby wojska tureckie poczęły już wynosić się z Tesalii i jakoby 32 batalionów wysłano na Kretę, jest bezpodstawna.

Konstantynopol 27 lipca. Po załatwieniu kwestyi granicznej, stanowią teraz przedmiot rokowań pokojowych: sprawa określenia szczegółów co do sposobu wypłaty odszkodowania wojennego i sprawa ewakuacyi Tesalii ze strony wojsk tureckich.

W kołach ambasadorskich spodziewają się, że wynikłe ztąd trudności zostaną niebawem pokonane.

Nowy Jork 27 lipca. *New York Herold* ogłasza odpowiedź Japonii na notę sekretarza państwowego Shermana w sprawie anektowania Hawai. Odpowiedź utrzymana jest w tonie uprzejmym, lecz stanowczym; jej treścią oświadczenie, że Japonia nadal prowadzić będzie wojnę dyplomatyczną, a może nawet ostrzejszych chwyci się środków.

Dział ekonomiczny.

Giełda zbożowa.

Wiedeń 27 lipca. Wiadomości o silnem usposobieniu na rynkach angielskich. i wieść o nierównie lepszem, niż dotąd, usposobieniu z Niemiec, (te ostatnie umotywowane deszczem), wreszcie rosnące w górę kursa paryskie. wywołały dalszą haussę, która doszła do zenitu przy zamknięciu giełdy.

Notowano: pszenica na jesień 10.19—10.30; na wiosnę 10.50-10.60. Żyto na jesień 8.25—8.27. Owies na jesień 6.15-6.17. Kukurudza wrzesień i październik 4,95—5.01. Rzepak na sierpień i wrzesień 13.25—13.35.

Na targu efektywnym podaż słaba, popyt za gotowym towarem wielki, częściowo tylko zaspokajany.

Wiedeń d. 26 lipca. Alpejskie Towarzystwo gornicze 130·10, Węgierskie akcye kredytowe 396·50, Akcye anglo austryackie 163·—, Akcye banku Union 302·50, Akcye kolei południowej 85·50, Losy tureckie 64·25, Akcye kolei państwowej 347·62, Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 285·50, 4-proc. gal. oblig. propin. z 1889 r. 98·—, Akcye tytoniowe 163·—, Węgierskie obligacye indemnizacyjne 97·80, Akcye kolei Ebental 258·50, Akcye banku dla krajów koronnych 242·50, 4-procentowa węgierska renta złota 122·70, Akcye banku związkowego 260·—, Węgierska renta papierowa 100·25, Kredytowe ziemskie 457·—, Kredyty 369·—, Rimamurania 256·—, Rubel papierowy 1.27·—. Usposobienie spokojne.

Berlin dnia 26-go lipca. Kredyty austryackie 231·60, Kolej państwowa 148·—. Komandyty 208·—, Laura 162·—, Bochumer 170·—, Harpener 186·60, Kolej Ostpreussen 94·75, Kolej Mittelmeer 102·30, Kolej Meridional 132·50, Kolej Henry 109·50, Renta włoska 94·30. Kolej połud. 36·90, Kolej Mławka 82·10, Tureckie 118·25.

TYGODNIK
przemysłowy i naftowy.

Przemysł domowy w Rosyi.

Pod redakcyą dyrektora rosyjskiego departamentu handlu i rękodzieł, Kowalewskiego wyszło niedawno dzieło: „Siły produkcyjne Rosyi" - z którego wyjmujemy następujące, interesujące szczegóły o przemyśle domowym w Rosyi:

Od przemysłu domowego w innych krajach, różni się rosyjski tem głównie, że nie pracuje na zamówienie, ale dla niepewnego zbytu na targu, nieraz znacznie odległym. Okoliczność ta musi oczywiście bardzo utrudniać odbyt wyrobów tego przemysłu, do czego przybywa jeszcze olbrzymia konkurencya między przemysłowcami tej samej gałęzi, która cenę wyrobów nieraz znacznie poniżej kosztów produkcyi obniża.

Rosyjski przemysł domowy dzieli się na bardzo liczne a różnorodne gałęzie — jest ich około 50, które jednak dadzą się ująć w następujące główne grupy: 1) przeróbka materyałów roślinnych; 2) produktów zwierzęcych; 3) minerałów; 4) kruszców; 5) rozmaitych innych materyałów.

I. Do pierwszej grupy, materyałów roślinnych, należą głównie: drzewo, konopie, len i bawełna.

Drzewo, jako materyał surowy, jest w Rosyi wszędzie w wielkiej obfitości z wyjątkiem strefy czarnoziemu. Przeróbka jego dzieli się na mechaniczną, jak kołodziejstwo, bednarstwo, stolarstwo, koszykarstwo i na chemiczną, jak wyrób smoły, potażu itp.

Z rodzajów mechanicznej obróbki drzewa, pierwsze miejsce zajmuje kołodziejstwo, wyrób wozów. Szczególniej jest ono rozwinięte w guberniach razańskiej, wiatskiej, permskiej, niżno-nowogrodzkiej, kałużskiej i saratowskiej i zatrudnia około 20.000 gospodarstw, przeciętnie po 3 robotników w każdem. Obszar zbytu tego przemysłu jest bardzo rozległy, przeważnie bowiem wyrabia tenże tanie wozy chłopskie. Sposób produkcyj jest bardzo prymitywny, jest tu jednak zastosowany do pewnego stopnia podział pracy, zwłaszcza w wyrobie kół, których wyrabiają co roku około 20 milionów sztuk, zużytkowując na to 50 milionów stóp sześciennych drzewa. Sprzedaż odbywa się przeważnie na jarmarkach i w bazarach.

Również obszerny targ zbytu mają wyroby bednarskie: beczułki, beczki, wiadra, putnie itp. przedmioty do użytku domowego i fabrycznego, w fabrykach cukru, gorzelniach itp. Przemysł ten zatrudnia około 24.000 rodzin włościańskich. Przeciętny zarobek bednarza wynosi 30 do 40 kopiejek. Sprzedaż odbywa się częścią bezpośrednio, częścią zaś, głównie w północnych nadwołżańskich guberniach, zapomocą pośredników.

Stolarstwo, jako przemysł domowy, wyrabia przedewszystkiem najprostsze meble, ale w niektórych okolicach (w gubernii moskiewskiej i wiatskiej) także i wszelkie najlepsze rodzaje mebli. Przemysł ten zatrudnia około 10.000 gospodarstw — są jednak po wsiach także liczne większe warsztaty, które miejscami przybierają nawet cechę małych fabryk. Zarobek robotnika wynosi tu 40 do 80 rubli rocznie i wolne mieszkanie — tam jednak, gdzie wyrabiają meble lepsze, dochodzi zarobek do 500 rubli rocznie. Czas pracy dziennej wynosi 13 do 14 godzin. zarówno dla starszych, jak i dla małoletnich.

Wcale poważne stanowisko w rosyjskim przemyśle domowym zajmują wszelkie plecionki, w pierwszym rzędzie koszykarstwo. Zatrudnia ten przemysł około 20.000 rodzin włościańskich i dzięki staraniom ziemstwa moskiewskiego znacznie się ostatnimi czasy podniósł. Robotnik koszykarski zarabia 25 do 60 kopiejek dziennie — w akordzie zaś 17 do 18 rubli za 100 wielkich koszy. Takich koszy może zrobić rocznie około 400 sztuk — zarobek więc w akordzie wyniesie w najlepszym razie 72 rubli. Jeszcze gorzej przedstawia się zarobek przy pleceniu mat — wynosi on 20 do 40 rubli rocznie. Główną siedzibą tego przemysłu domowego są północno-wschodnie gubernie: kostromska, niżno-nowogrodzka i wiatska, gdzie też zaczyna się już z tego rozwijać przemysł fabryczny.

Produkcya naczyń drewnianych zajmuje także poważne miejsce w przemyśle domowym. Zatrudnia około 10.000 rodzin, które wyrabiają talerze, łyżki, szufle, puszki na sól i t. p. Łyżki sprzedają pośrednikom za śmiesznie małą cenę 2 do 3 rubli za 1000 sztuk — zarobek wynosi tylko 15 do 20 kop. dziennie.

W chemicznej przeróbce drzewa pierwsze miejsce zajmuje produkcya smoły i dziegciu, w północno-wschodnich i w nadwołżańskich guberniach. Zatrudnia ona około 15.000 gospodarstw. Zarobek w sezonie roboczym wynosi około 30 do 40 rubli. Ogólne produkcye $1\frac{1}{2}$ miliona pudów. W Nadwołżańskiem przemysł ten zaczyna upadać, ponieważ smary, uzyskane z nafty—wystąpiły tu jako konkurent.

Z roślinnych włókien przerabia przemysł domowy len, konopie i bawełnę. W długich wieczorach zimowych kobiety i dziewczęta trudnią się wszędzie przędzeniem i tkaniem, przeważnie jednak tylko na własną potrzebę. W niektórych stronach jednak przybiera to charakter przemysłowy, zwłaszcza w gubernii moskiewskiej, jarosławskiej i kostromskiej. Zarobek tkacza wynosi 70 do 100 rubli za zimę. Szczególniej rozwiniętą jest produkcya sieci której główną siedzibą są: N. Nowogród, Orel i Wiatka. Panuje w tym przemyśle podział pracy: jedni przędzą nici, inni plotą sieć. Sprzedaż odbywa się przeważnie przez pośredników. Zarobek jest bardzo niski i wynosi np. w powiecie Ostaszków 5 do 15 kopiejek dziennie. Towary bawełniane wyrabia przemysł domowy głównie na rachunek komisyonerów, którzy dostarczają przędzy. Płacą $1\frac{1}{2}$ do $2\frac{1}{2}$ kop. za arszyn — tak, że robotnik przez całą zimę zarobi ledwie 15 rubli — a tylko wyjątkowo dzielniejsi zarabiają 40 do 50 rubli.

Jedwabnictwo, jako przemysł domowy, ma siedzibę główną w gubernii włodzimirskiej i moskiewskiej i zatrudnia około 1000 gospodarstw. Zarobek dzienny robotnika wynosi 40 do 70 kopiejek.

II. Mniejsza rozmaitość panuje w przeróbce skóry, jako w przemyśle domowym. Obok zupełnie prymitywnego garbarstwa, wyrabiają różne obuwie, futra, rękawiczki itp. Szewcy pracują głównie w większych warsztatach. Zarobek jest tu lepszy, niż w innych rodzajach przemysłu domowego; wynosi 40 kop. do 1 rubla dziennie. Wyrabiają głównie proste obuwie chłopskie — ale w niektórych miejscowościach także i lepsze gatunki, które znajdują odbyt w Petersburgu, Moskwie i innych wielkich miastach. Również i kuśnierstwo uprawia przemysł domowy — i wyrabia kilka milionów sztuk kożuchów. Zarobek, pomimo ciężkiej i dla zdrowia szkodliwej pracy jest bardzo niski — wynosi 9 do 13 rubli miesięcznie. Kuśnierstwo zatrudnia około 40.000 gospodarstw.

Wyrób sukna i filców, jako przemysł domowy zatrudnia 15.000 rodzin. Szczególniej rozwinięty jest wyrób butów filcowych — kilka milionów par rocznie. Robotnik zarabia około 40 kop. dziennie.

III. Między materyałami mineralnymi, przerabianymi w przemyśle domowym, pierwsze miejsce zajmuje glina i kamienie. Gliniane wyroby przemysłu domowego znajdują odbyt nietylko po wsiach ale i w miastach. Dla wyrobów zwyczajnych naczyń glinianych, nie ma w Rosyi prawie żadnych fabryk — dlatego też garncarstwo, jako przemysł domowy, powstaje i utrzymuje się wszędzie, gdzie jest tylko glina, dająca się do niego użyć. Wyrób odbywa się w sposób zupełnie prymitywny. Zysk czysty garncarza wynosi około 2 do 3 rs. tygodniowo. Wyrób przedmiotów ze zwykłego kamienia (kamienie młyńskie, nagrobki i t d.) nie wielkie ma znaczenie — równie jak obróbka szlachetniejszego kamienia. Liczba rodzin, zajętych w całym tym dziale, wynosi około 15.000.

IV. Przemysł kruszcowy w kilku rodzajach zastąpiony jest w przemyśle domowym. Najbardziej rozpowszechnione było dawniej kucie gwoździ, które jednak obecnie, wskutek konkurencyi fabryk, upada. Zawszo jednak do budowy okrętów, mostów i t. p. używa się wielkich gwoździ ręcznego wyrobu. Kowal zarabia przeciętnie $1\frac{1}{2}$ do 2 rubli tygodniowo. Ślusarstwo, jako przemysł domowy, ma siedzibę główną w guberniach niżno-nowgorodzkiej i tulskiej. Wyrabiają zamki, noże, nożyce i części uprzęży. Jest tu już pewien podział pracy. Odbyt do reszty Rosyi i do Azyi załatwiają pośrednicy. Ślusarz zarabia 2 ruble tygodniowo czasem więcej — przy wyrobie części uprzęży dla kawaleryi 5 do 7. rubli. Z delikatniejszych robót najważniejszy jest wyrób haków do wędek, których rybacy rosyjscy zużywają rocznie około 40 milionów sztuk, wartości 400.000 rs. Robotnik zarabia przy tem 10 do 30 kop. dziennie. Przemysł domowy wyrabia prócz tego jeszcze z kruszcu różne sprzęty domowe, herbatnice, talerze, lichtarze, broń, druciane kraty i t. p. Wogóle zatrudnionych jest w tej gałęzi przeszło 20.000 rodzin.

V. Z rozmaitych gałęzi przemysłu wymienić naprzód należy malowanie obrazów świętych, głównie w gubernii włodzimirskiej i kurskiej. Rocznie wyrabiają $1\frac{1}{2}$ do 2 milionów obrazów. Chłopcy, dziewczęta, ludzie dorośli, a nawet starcy, malują te obrazy na drzewie. Rodzina z 4—5 robotników, przy produkcyi 3000 obrazów zarobi rocznie 200 do 240 rs. W gubernii kurskiej zwykle jeden robotnik maluje cały obraz — we włodzimirskiej jest podział pracy: jeden maluje twarz, drugi ręce, trzeci suknie i t. p.

Koronkarstwo jest w wielu okolicach Rosyi rozpowszechnione i zatrudnia około 10.000 wiejskich a kilka tysięcy miejskich rodzin. Robotnice — często dziewczęta 8 do 10 letnie — otrzymują materyał od pośredników a oddają wyrób. Zarobek jest minimalny: przy 18 godzinach pracy zarabiają zaledwie 20 kop. dziennie. Produkują około 15 milionów arszynów wartości 2 do 3 mil. rs.

Domowy przemysł jubilerski koncentruje się głównie w gub. kostromskiej. Ze złota, srebra i mosiądzu sporządzają krzyże, pierścienie, kolczyki, brosze i t. p. Praca odbywa się przez cały rok z krótką tylko przerwą dla robót w polu. Chłopi pracują częścią samodzielnie, t. j. na własny rachunek sprowadzają materyał i sprzedają wyrób — częścią zaś na zamówienia pośredników. Robotnik — stosownie do swej zręczności — zarabia 50 do 150 rs. rocznie. Drugie, stosunkowo małe ognisko tego jubilerstwa włościańskiego jest w gub. kazańskiej, gdzie z niklu i mosiądzu wyrabiają różne ozdoby.

Przemysł zabawkarski koncentruje się głównie w gub. moskiewskiej, a także w niżnonowogrodzkiej i włodzimirskiej. Zatrudnia 2.000 do 3.000 robotników włościańskich, a wartość roczna produkcyi wynosi około $\frac{1}{2}$ miliona rubli. Zabawki z papieru, drzewa i kruszców wyrabiane są bardzo surowo i są też bardzo tanie. Zarobek robotnika wynosi 25 do 75 rubli, robotnicy 15 do 30 rubli rocznie.

Tyle co do różnych rodzajów przemysłu. Stowarzyszenia w domowym przemyśle bardzo mało się rozwinęły, a liczne w tym kierunku usiłowania nie doprowadziły do pomyślnego rezultatu. Rząd popiera przemysł domowy dość wydatnie, zakupuje jego wyroby, zakłada szkoły stałe i wędrowne i t. p. Również i ziemstwa starają się o podniesienie tego przemysłu — którego znaczenie dla biednej ludności wiejskiej w Rosyi jest niemałe, skoro całą wartość tej produkcyi obliczają na 100 do 120 milionów rubli.

Postępy mechaniki w ciągu lat 60-ciu.

Jubileusz królowej Wiktoryi — obchodzony niedawno tak uroczyście w całej Wielkobrytanii — miał jeszcze jeden dodatni rezultat. Oto naprowadził on publicystów angielskich na szereg ciekawych spostrzeżeń i uwag, co do postępów, poczynionych w ciągu tych 60 lat panowania sędziwej królowej, we wszystkich zakresach pracy umysłowej, produkcyjnej, społecznej. Specyaliści zaczęli się zastanawiać nad tem, co było w tej lub owej sferze przed laty 60-ciu, a co jest teraz — i stworzyły się w ten sposób, prawie niechcąco, ciekawe zestawienia, dające pojęcie o ruchu kulturalnym, ekonomicznym, przemysłowym i umysłowym w drugiej połowie naszego stulecia.

Tutaj wspomnieć chcemy o jednem tylko z takich zestawień, uczynionem w piśmie angielskiem *Good Words* przez p. G. R. Fleminga. Mówi on o postępach mechaniki, inżynieryi i działalności przemysłowej w ciągu ostatnich lat 60-ciu, a uwagi jego, jakkolwiek oparte na faktach, zaobserwowanych w Anglii, odnoszą się mniej więcej i do stosunków, istniejących w innych krajach cywilizowanych.

„Panowanie królowej — mówi p. Fleming — było przedewszystkiem wiekiem postępu w wyrobie narzędzi i udoskonalonej maszyneryi. Przy narzędziach współczesnych robotnik może w 3 godziny wykonać tę samą pracę, którą jego poprzednicy wykonywali w 10 lub 12 godzinach — i przytem zużyje daleko mniej wysiłku fizycznego. Konkurencya wywołać musiała udoskonalenie narzędzi. Ona także spowodowała inny ciekawy objaw: zniżyła procent, otrzymywany od kapitału, zaangażowanego w przemysł, dziś bowiem w Anglii, a nawet w Belgii, Francyi i Niemczech, wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe dają 3 do 4 prc., zamiast 7 do 16 procent, jak dawniej.

Jednocześnie płace robotników podniosły się. Są one, w Anglii przynajmniej, o 40 proc. wyższe, aniżeli przed laty sześćdziesięciu i to już przy uwzględnieniu różnicy cen produktów.

Główna zasługa tej ewolucyi spada na wynalazców, techników, mechaników. Dążyli oni i dążą bez ustanku do zmniejszenia ilości pracy ludzkiej, materyału i kosztu, potrzebnych dla wyprodukowania jakiegoś przedmiotu lub osiągnięcia pewnego rezultatu. I usiłowania ich zostały uwieńczone powodzeniem, prawie w każdym kierunku.

Weźmy n. p ciśnienia parowe. Postęp w tej sferze jest ogromny. Można powiedzieć, iż w r. 1837 tona spalonego węgla dawała zaledwo 20 sił końskich przez 24 godzin; w r. 1856 ta sama ilość materyału opałowego równała się już 40 siłom; w r. 1874 — sile 55-ciu koni parowych, obecnie sile 63 koni. Wszystko to jest wynikiem udoskonalenia kotłów, rur i całej maszyneryi.

Te udoskonalenia mają jeszcze inny rezultat: zmniejszyły bardzo znacznie wagę maszyneryi.

Tak np. maszyny pierwszego okrętu parowego, znanej linii Cunarda, „Britanii" przy $8\frac{1}{2}$ węzłach szybkości, ważyły około 160 ton, jakkolwiek posiadały siłę tylko 740 koni. Dzisiaj statek niszczący torpedy, posiada maszyneryę o sile 4.500 koni parowych, która waży tylko 100 ton. U „Britanii" na jedną tonę wagi wypadało $4\frac{2}{3}$ sił końskich; w drugim wypadku na tonę — 45 sił. Jest to zresztą minimum wagi osiągnięte w wypadku nadzwyczajnym; ale wiele krzyżowników osiąga siłę 20 koni na tonę wagi, najlepsze parowce oceanowe posiadają siłę 14 koni na tonę, a najordynarniejszy handlowy statek parowy ma przynajmniej 7 sił końskich na tonę wagi maszyneryi.

Skutki tego zmniejszenia wagi są bardzo doniosłe ze względów handlowych. Mniejsza waga machin pozwala umieścić na statku daleko więcej opłacającego się ładunku. Gdy przed laty 60-ciu ładunek taki mógł wynosić zaledwo 10 proc ogólnej wagi statku, dziś dochodzi on do 75 procent. Jeśli zestawimy ten wzgląd z zaznaczoną wyżej oszczędnością opału w machinach parowych, przyjdziemy do wniosku, że gdy przed 60-ciu laty jeden *penny* (drobna moneta ang.), wydany na opał był w stanie przenieść tonę ładunku na dystans 5 mil. ang., obecnie ta sama miedziana moneta jest w stanie przenieść tonę towaru na dystans 500 mil. ang.

Weźmy znów lokomotywę. W r. 1837 razem z wagonikiem do węgli, miała ona od 15 do 19 stóp długości. Dzisiaj machina taka jak np. niedawno zbudowana dla kolei Great Western lokomotywa „Dunalastair", arcydzieło sztuki inżynierskiej, mierzy (razem z tendrem) 53 stóp i 4 cale długości. Powierzchnia, wytwarzająca parę, jest w obecnej lokomotywie trzy razy większa, niż dawniej, a ciśnienie pary wzrosło czterokrotnie, tak, że siła ogólna zwiększyła się mniej więcej dziesięćkroć. — Lokomotywa „Dunalastair" ma wysokości 10 stóp, waży 86 ton i pędzi z całą szybkością, ciągnąc za sobą 300 ton ciężaru, podczas gdy lokomotywa „starożytna" zaledwoby zdołała uciągnąć czwartą część tej wagi przy trzy razy mniejszej szybkości. Pomimo bez porównania większego kosztu budowy nowożytnej lokomotywy, daje ona w obrocie dziesięćkroć większe zyski, aniżeli maszyna dawna.

Postęp taki i daleko większy widnieje w każdej dziedzinie pracy mechanicznej i przemysłowej.

Robotnik w fabryce wyrobów fajansowych w Staffordshire zrobi na dzień dzięki udoskonalonym przyrządom i metodzie, 480 sztuk talerzy obiadowych, zamiast 240 lub 280, które wyrabiał jeszcze przed laty kilkunastu, 80 dużych garnków kamiennych zamiast 12; 3600 ordynarnych garnuszków w miejsce 400. Wobec tego łatwo zrozumieć podwyżkę pracy robotnika o 50 proc. i jednocześnie znaczne obniżenie ceny wyrobu.

Weźmy znany przykład ze szpilką. Adam Smith uważał w swoim czasie wyrób 48 tysięcy szpilek na dzień przez jednego człowieka, jako niesłychany tryumf przemysłu, dziś na jednego robotnika wypada 1,500.000 szpilek na dzień. Puszcza on tylko w ruch maszynę, a ta robi resztę sama.

Tak samo z igłami. Szesnaście machin potrzeba do wyrobienia jednej igły, przeznaczonej do maszyny do szycia, ale te maszyny produkują 500.000 takich igieł na tydzień. Do wyrobienia samej maszyny do szycia należy użyć prawie 200 oddzielnych narzędzi i przyrządów. Główne kółko zegara wymaga obrobienia przez 80 przyrządów i maszyn, ale za to produkują one 1200 takich kółek na dzień, jedna tylko z tych maszynek wyrabia dziennie 1200 śrubek tak delikatnych, że 100.000 sztuk waży zaledwo jeden funt.

Weźmy wreszcie dla odmiany zajęcie, na pozór tak proste, jak piekarstwo.

Przed 60 laty w piekarni wszystko załatwiano ręcznie. Dziś mechaniczne urządzenie piekarni w Anglii kosztuje wprawdzie 500 f. szterl. (około 6000 zł), ale też przedstawia ono ogromne dogodności, oraz oszczędność pracy i paliwa. Maszyny wyrabiają ciasto, zwijają, tną na bochenki lub bułki i przesuwają przez piec na 50 stóp długi, przy pomocy ruchomego rusztu bez końca. Dziesiąta część rąk ludzkich w porównaniu z dawnym systemem jest tu potrzebna. Główną robotę, wykonywaną przez dzieci i kobiety, stanowi pakowanie ozdobnego pieczywa. Dzień pracy przy bardzo nieznacznym wydatku opału — daje w takiej piekarni $2\frac{1}{4}$ tony biskwitów do herbaty lub około 1.250.000 sztuk biskwitów, przedstawiających różne figurki i zwierzątka, za którymi tak ubiegają się dzieci.

Przykłady powyższe, wzięte na wyrywki z ogromnego obszaru pracy przemysłowej, powinny wystarczyć. Wykazują one jasno, jak na dłoni, że ludzkość w sferze mechaniki i przemysłu, ogromne, niesłychane w ciągu ostatniego półwieku, zrobiła postępy. Dokąd jeszcze na tej drodze zajdzie? — kto wiedzieć może...

Położenie przemysłu tkackiego.

Izba handlowa w Libercu (Reichenberg) wydała roczne sprawozdanie o położeniu przemysłu i handlu w jej okręgu — a jednę z najważniejszych części tego raportu jest referat szczegółowy o położeniu przemysłu tkackiego, tak bardzo rozwiniętego w północnych Czechach.

Zdaniem izby cały przemysł tkacki w Austryi znajduje się chwilowo w ogromnej depresyi wskutek hyperprodukcyi, grożącej przemysłowcom ruiną i wywołującej życzenie utworzenia karteli. I tak przędzalnie kangarnu zyskały wprawdzie na taniości surowca, ale straciły wskutek konkurencyi zagranicznej a zwłaszcza przez rujnujące skutki stworzonego w Amsterdamie targu terminowego. Przędzalnie bawełny nie dość miały zamówień w kraju i wskutek tego zmuszone były wystąpić z konkurencyą przemysłowi wełnianemu. Zbyt był bardzo niedostateczny.

Eksport wełnianych towarów znacznie się zmniejszył. Tak samo i fabrykanci sukna skarżą się na brak popytu, zwłaszcza na półwyspie bałkańskim i w Ameryce. Wskutek ogromnej konkurencyi wielkich fabryk wełnianych towarow, liberacki przemysł sukienny nie może wiele wytwarzać kamgarnu i szewiotu.

Zbyt towarów kobiercowych i pokryć na meble także się zmniejszył wskutek konkurencyi niemieckiej, oraz wskutek zwiększającego się importu oryginalnych kobierców ze wschodu.

Gorszem jeszcze jest położenie bawełnianego przemysłu. Wszędzie, we wszystkich fabrykach, zapanowała stagnacya. Magazyny małe - a ceny mimo to nizkie. Jedynym towarem, mogącym być nazwany eksportowym, jest płótno. Wywóz płótna przewyższa sprzedaż krajową. Na wszystkich innych polach eksport liberackich fabryk zmniejsza się ustawicznie od lat kilku.

Austryackiemu przemysłowi brak jest austryackich zasobnych w kapitały firm eksportowych, któreby wywoziły produkta krajowe, jak to czynią Niemcy, Francuzi i Anglicy. To też towar austryacki tylko pod obcą firmą dostaje się za morze, przez co nie podnosi się reputacyi produkcyi austryackiej.

Referent Izby handlowej w Libercu, domaga się tworzenia austryackich towarzystw eksportowych przy pomocy wielkich kapitalistów i rządu, dbałego o rozwój krajowego przemysłu i handlu.

Szkoły techniczne i przemysłowe w Londynie.

Według sprawozdania Rady m. Londynu za r. 1896 — liczy obecnie Londyn 98 szkół technicznych, utrzymywanych wyłącznie przez miasto i z ramienia miasta nadzorowanych, obok wyższych, pod opieką państwa zostających zakładów, poświęconych wykształceniu technicznemu. Między innemi należy tu otwarta w listopadzie 1896 Centralna szkoła dla sztuki i przemysłu artystycznego (*Central School of Arts and Crafts*), mająca za zadanie uczenia wszystkiego, co ma na celu zastosowanie sztuki do rękodzieł i przemysłu.

Dla specyalnych rzemiosł istnieje 20 szkół zawodowych o 205 klasach. Szkoły te są w ciągłym kontakcie z pracowniami rękodzielniczemi i fabrykantami, a zapisanym do nich terminatorom i czeladnikom dają możność dokładnego kształcenia się w specyalnych rękodziełach.

Dla uzupełniającego wykształcenia przemysłowego istnieje jedenaście wielkich instytutów t. zw. „Polytechnics" do których uczęszcza na naukę około 40.000 uczniów. Dwa tylko z tych instytutów utrzymują się z przeznaczonych na ten cel fundacyj, inne są na budżecie gminy. Cały koszt ich utrzymania wynosi rocznie około 128.000 funtów (t. j. około 1,300.000 zł. w. a.) do czego sam techniczny urząd komunalny kwotą około 260.000 zł. się przyczynia. Specyalny urząd techniczny m. Londynu, mający między swemi zadaniami starać się o wykształcenie przemysłowe, został dopiero przed czterma laty utworzony. W ciągu tego czasu wzrosła liczba uczniów w dwójnasób, co przypisać należy i temu, że Rada m. Londynu ustanowiła cały system zasiłków stypendyjnych, dozwalających zdolniejszym uczniom pobieranie wyższego zawodowego wykształcenia. Stypendyów takich jest 600 dla młodszych uczniów, t. j. między 12 a 14 rokiem życia. 50 dla takich, co liczą 15 do 16 lat, a 5 dla starszych, którzy są do wyższych studyów dopuszczeni. Rada rozdziela jeszcze około 500 stypendyów dla specyalnego doskonalenia się w poszczególnych gałęziach przemysłu artystycznego, zawodach technicznych, gospodarstwa domowego itp.

Korporacye przemysłowe londyńskie przyczyniają się w znacznej mierze do utrzymania szkół przemysłowych. W r. 1896 wynosiły ich datki 31.082 funtów szterlingów.

Międzynarodowa statystyka przemysłowa.

Amerykański „Department of labor" w Waszyngtonie obliczył wartość produkcyi najważniejszych krajów przemysłowych. Wartość ogólnej rocznej produkcyi przemysłowej wynosi w Stanach Zjednoczonych 7.000 milionów dolarów, w Wielk. Brytanii 4.100 m. d., w Niemczech 2.915 m. d., we Francyi 2.245 mil. dol., w Rosyi 1.815 m. d., w Austro-Węgrzech 1.625 m. d., we Włoszech 605 m. d., w Belgii 510 m. d., w Hiszpanii 425 m. d., w Szwajcaryi 160 mil. dol. — Referent tłumaczy wysokość produkcyi Stanów Zjednoczonych tem, że robotnik amerykański więcej, od innych umie dokonać pracy, dzięki lepszej metodzie pracy i częstszemu zastosowywaniu machin — a w drugim dopiero rzędzie dzięki taniości surowego materyału.

Przeciętna produkcya roczna jednego robotnika ma wartości w Stanach Zjednoczonych dolarów 1888, w Anglii 790, w Niemczech, Francyi i Belgii 550, w Szwajcaryi 433, w Rosyi 381 a we Włoszech 265 dolarów. Tem też tłomaczy się fakt, że znacznie większa płaca robotnika amerykańskiego nie wpływa niekorzystnie na możność konkurowania z Europą.

Roczny zarobek przeciętny robotnika wynosi w Ameryce 348 dolarów, w Anglii 204, we Francyi 175, w Belgii 165, w Niemczech 155, w Hiszpanii i w Rosyi 120.

Siła machin, używanych w dziedzinie przemysłu, wynosi w Stanach Zjednoczonych 18 mil. koni, w Anglii 12 mil. k., w Niemczech 9, we Francyi 5, w Austro-Węgrzech i w Rosyi $2\frac{1}{2}$, a w Belgii 1 mil. koni.

Rozmaitości.

= **„Tygodnika przemysłowego"** numer 14 zawiera: Szkoły przemysłowe w Paryżu. — Cementy krajowe a obce. — Ze sprawozdań szkół przemysłowych uzupełniających. — Jeszcze o acetylenie. — Kronika: Wystawa. — Zapiski przemysłowe. — Zapiski handlowe. — Ze szkolnictwa przemysłowego. — Rozmaitości. — Drobne przepisy.

= **Czeska produkcya węgla brunatnego** — wzmaga się ciągle. W minionym roku wydobyto w rewirach: Elbögen Falkenau 2 mil. ton (w porównaniu z rokiem ubiegłym więcej o 150 tys. t.), Cieplica-Brüx-Komotau 13 mil. ton (+ 422 tys. t.). Wartość tej produkcyi wynosi 25,3 milionów złotych — Najwięcej produkują Brüxer Kohlenbergbau Gesellschaft (3.7 mil. ton), potem Nordböhmische Kohlewerks Gesellschaft (1.2 mil. ton) następnie Brucher Kohlenwerke i Julius Schächte. Kopalnie węgla zatrudniały 28.173 robotników. Najwięcej węgla odchodzi do Saksonii, zwłaszcza wodą, natomiast zbyt do Prus zmniejsza się znacznie.

Odpowiedzialny Redaktor:
Stanisław Rossowski.

Z Drukarni Ludowej we Lwowie, pod zarządem St. Bayiego.

Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Białej.